

## **Krzysztof Podwójcic o badaniu „Diagnoza stanu doradztwa edukacyjno-zawodowego”**

Poprzez nasze badanie chcieliśmy się dowiedzieć, w jaki sposób gimnazja, licea oraz zasadnicze szkoły zawodowe i technika realizują zadania związane z doradztwem zawodowym. Według obecnego stanu prawnego szkoły powinny je bowiem realizować. Ale o ile w przypadku np. nauczyciela matematyki mamy program, pensum i wymogi formalne, jasno określające kształt przedmiotu „matematyka” dla danej klasy, to w przypadku doradcy nie ma aż tak precyzyjnych wskazań: usługę poradnictwa na rzecz uczniów może świadczyć doradca zawodowy, ale również wyznaczony przez dyrektora szkoły nauczyciel. Nie ma podstawy programowej, nie ma na to specjalnych środków. Szkoła ma świadczyć wsparcie w wyborze dalszej drogi kształcenia lub w decyzji o wejściu na rynek pracy i może to robić na wiele sposobów.

Innym wyrazem, niż wspomniany wyżej brak podstawy programowej dla przedmiotu, traktowania doradztwa jako drugo- czy nawet trzecioplanowego zadania szkoły, jest sposób jego organizacji – zajęcia z doradztwa są realizowane na godzinie wychowawczej, w ramach zastępstw, na godzinach będących do dyspozycji dyrektora – jednym słowem przybiera ono często charakter incydentalny.

W trakcie badań sprawdzaliśmy więc, czy szkoła zatrudnia kogoś na oddzielnym stanowisku doradcy zawodowego czy funkcję tę pełni jakiś inny nauczyciel. Wyniki były mniej więcej takie, że doradca etatowy pracuje w zaledwie kilkunastu procentach szkół, czyli w przeważającej większości, te usługi świadczy inny pracownik, a kilka procent placówek oświadczyło, że w ogóle nie prowadzi doradztwa.

Potem sprawdzaliśmy też, czy dla ludzi zatrudnionych na stanowisku doradcy zawodowego, jest to jedyna funkcja w szkole, czy też mają inne. I tu się okazało, że osób, które są jedynie doradcami zawodowymi jest zaledwie parę procent. Najczęściej osoba, która świadczy usługi doradztwa jest zazwyczaj także pedagogiem szkolnym albo wychowawcą klasy. Kiedy natomiast sprawdzaliśmy kwalifikacje wszystkich osób świadczących usługi doradztwa w szkołach, okazało się, że jedna trzecia z nich nie ma żadnych formalnych kwalifikacji ku temu, oczywiście mają przy tym uprawnienia do pracy w szkole, ale nie skończyli studiów czy kursów w tym zakresie. Nie znaczy to, że akurat ta 1/3 doradców świadczy usługę niższej jakości – na jakość wpływa szereg innych cech. Postawiłbym raczej tezę, iż jest większe prawdopodobieństwo iż przeciętny doradca po kierunkowych studiach będzie świadczył lepszą usługę od przeciętnego doradcy, który nie ma ani studiów ani zaliczonych kursów w tym obszarze.

Badanie pokazało, że nie powinno się mówić o jednym doradztwie edukacyjno-zawodowym realizowanym w szkołach, a raczej o wielości form tej usługi. Mimo niejednorodnego charakteru i skomplikowanej struktury badanego zjawiska, można jednak postawić tezę, że mniej więcej 1/4 szkół realizuje doradztwo „szczątkowo” lub wcale, mimo że jest to ich obowiązek. Ale to nie znaczy, że tam ta tematyka w ogóle nie jest podejmowana. Nauczyciele mogą wplatać zagadnienia z doradztwa w swoje lekcje przedmiotowe, czy też te zawodowe. Na przykład obok nauki stolarstwa, opowiadać o tym, jak zdobyć pracę zawodową, jakie trzeba mieć umiejętności etc.. Tym niemniej opierając się na wynikach badania „Czas pracy i warunki pracy nauczycieli” warto wspomnieć, że tylko około 5% nauczycieli zadeklarowało, że wśród czynności wykonywanych przez siebie w szkole mieści się doradztwo edukacyjno-zawodowe.

Szkoły współpracują też na przykład z Ochotniczymi Hufcami Pracy i zawodu doradcy z tych hufców przyjeżdżają do szkół świadczyć poradnictwo, a inne instytucje np. KOWEZIU – prowadzi szereg szkoleń w zakresie doradztwa oraz opracowuje materiały dydaktyczne.

Jednym z wniosków naszego badania jest to, że dużo doradztwa już zaistniało w szkołach, ale trzeba pomyśleć o rozwiązaniach systemowych, mając jednak na uwadze duże zróżnicowanie wśród szkół: są takie, które tego doradztwa mają już sporo i takie, gdzie go w zasadzie nie ma.

Sugerujemy więc w swoim raporcie, by te różne działania zebrać razem, skoordynować. Trzeba sobie jednak odpowiedzieć na pytanie, jak doradztwo powinno wyglądać. Może w każdej szkole powinien być superekspert, najlepiej psycholog, który umiałby testy stosować cały wachlarz narzędzi z poradnictwa? Albo może ktoś po prostu dobrze przygotowany, na przykład nauczyciel po studiach podyplomowych, który potrafi zdiagnozować kompetencje dzieci i jak zauważy, że jakieś dziecko ma problemy i wysłać je dalej do specjalisty? Taka osoba z podstawowymi zdolnościami diagnostycznymi. Doradztwo może być też w ogóle poza szkołą, specjalistycznych centrach edukacji i pracy dla młodzieży. Jedno jest pewne - bez rozwiązań systemowych się nie obejdzie.

Niewątpliwie ważnym aspektem dalszego analizowania problemu jest monitorowanie jakości i skali świadczenia usługi przez szkoły – zrealizowane badanie dostarcza szeregu propozycji takich wskaźników, które mogą zostać użyte w ewaluacji. Ma to także znaczenie w perspektywie finansowania z PO WER, w których szereg działań została skierowana na regiony.